Codzienna polityczna ilustrowana.
Rok I. № 83. Piątek 28 maja 1926 r. Cena 20 gr.

DZIENNIK SUWALSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81 SUWAŁKI
TELEFON No. 68
Konto czekowe P. K. O. № 6375.

Cały naród powinien wybierać Prezydenta,

gdy Sejm nawet w ostatniej chwili swego istnienia NIE UMIE TEGO DOKONAĆ

zgodnie z interesami Państwa

— twierdzą niezależni politycy —

WARSZAWA, 27.5.

W kołach politycznych, szczególniej wśród mniej zacietrzewionych partyjnie, coraz głośniej mówi się o potrzebie bezsprzecznego ujawnienia istotnej woli i prądów, nurtujących społeczeństwo.

Sejm obecny, zżarty przez walki partyjne nie jest już wyrazicielem woli społeczeństwa, jest raczej tej woli prowokacją.

Na wypadek, gdyby wybór Prezydenta Rzeczypospolitej miał napotkać na trudności formalne — np. w zdobyciu większości — natenczas Rząd, twierdzą politycy niezależni, mógłby wystąpić do Sejmu z propozycją wyboru Prezydenta w drodze plebiscytu.

Pierwszy Sejm w projekcie Konstytucji skreślił taki sposób wyboru Prezydenta, zabierając ten przywilej z rąk narodu w ręce swoje własne.

Obecnie ze względu na zaognienie partyjne i szczególne warunki, w jakich Zgromadzenie Narodowe jest zwołane, referendum byłoby politycznie więcej niż uzasadnione. Plebiscyt w tym wypadku byłby niezawodnie najwyższą instancją — rozstrzygałby bowiem cały naród.

I ten moment byłby dostateczną rekompensatą złamania formalnych postanowień Konstytucji.

Prohibicja w Warszawie

podczas Zgromadzenia Narodowego

SUROWY ZAKAZ WYSZYNKU ALKOHOLU

WARSZAWA, 27.5.

Komisarjat Rządu czyni energiczne przygotowania w kierunku zabezpieczenia Warszawie spokoju na czas Zgromadzenia Narodowego.

Wczoraj o godz. 5 po poł. komisarz Rządu gen. Składkowski w towarzystwie p. J. Gorzechowskiego badał budynki sejmowe, dostęp do nich i na miejscu dawał instrukcje władzom bezpieczeństwa, jak mają być zabezpieczone gmachy sejmowe na czas Zgromadzenia Narodowego.

W piątek ukaże się obwieszczenie do ludności m. st. Warszawy, które będzie wielką i przykrą sensacją... dla wszystkich zwolenników alkoholu w każdej postaci.

W myśl tego rozporządzenia od soboty, 29 b. m. od godz. 15 *wyszynk i sprzedaż napojów wyskokowych będzie zabroniona aż do odwołania.*

Rozporządzenie to, jak się dowiadujemy, będzie przestrzegane surowo i nie będzie się tyczyło, — jak to utarło się w naszem mieście, — tylko „wyszynku w kieliszkach".

Filiżanki, szklanki, syfony, podawane gościom restauracyjnym będą pilnie badane.

Wykonania tego rozporządzenia będzie doglądał osobiście gen. Składkowski i wyżsi funkcjonarjusze komisarjatu i policji.

Grzywny pieniężne od 200 — 1000 złotych, więzienie, odbieranie prawa wyszynku i sprzedaży — będą stosowane do winnych szczodrze i z całą surowością.

Jednem słowem, w czasie Zgromadzenia Narodowego stolica przedzierzgnie się w prohibicyjną „suchą" Amerykę.

GŁOS OBYWATELSKIEGO SUMIENIA:

Zrzekamy się podwyżki cen:

WARSZAWSCY KUPCY KOLONJALNI zdobywają uznanie ludności stolicy

WARSZAWA, 27.5.

Warszawskim kupcom kolonjalnym należy się tym razem szczere uznanie od ludności stolicy.

Na wczorajszej konferencji u p. komisarza Rządu gen. Składkowskiego, złożyli oświadczenie, iż zrzekają się podwyżki cennika towarów kolonjalnych, do czego mieliby prawo ze względu na zwyżkowe wahania dolara.

Postanowienie to podyktowało kupiectwu warszawskiemu zrozumienie niezwykle ciężkiego położenia ludności Warszawy oraz doniosłość momentu, który przeżywamy.

Takiego samego oświadczenia oczekujemy teraz od innych branż kupieckich: rzeźników, wędliniarzy i t. d.

*

Na artykuły mączno-kolonjalne obowiązuje cennik z dn. 12 maja. Za pobieranie cen wyższych grożą surowe kary administracyjne.

Mobilizacja Grenzschutzu na granicy polskiej

Międzyaljancka komisja wojskowa rozpoczęła śledztwo

BERLIN, 27. 5. — Tel. wł. — Dzienniki podają wiadomość, jakoby międzyaljancka komisja kontroli wojskowej wysłała na Górny Śląsk przedstawiciela swego dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie mobilizacji Grenzschutzu na granicy polsko-niemieckiej.

Komisja ma złożyć radzie ambasadorów raport o wynikach przeprowadzonej kontroli.

Do wiadomości tej dodają pisma, że od chwili przewrotu w Polsce zaznacza się na granicy polsko - niemieckiej ożywiona działalność niemieckich związków wojskowych.

Władze policyjne zachowały się dotąd wobec tej akcji biernie.

Obecnie pod naciskiem komisji aljanckiej i na skutek zażalenia rządu polskiego niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od podległych sobie władz złożenia raportu w tej sprawie.

Przygotowania do wielkiej batalji o wybór Prezydenta Rzeczypospolitej

Zielone Święta minęły w kraju pod znakiem kandydatury Marszałka Piłsudskiego

W gmachu Sejmowym toczą się decydujące narady klubów parlamentarnych

WARSZAWA, 27.5.

Już tylko kilka dni dzieli nas od dnia 31 maja, w którym zbierze się Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gmach sejmowy ożywił się, poszczególne kluby poselskie rozpoczęły swe obrady. Uwaga kół politycznych skupiła się wczoraj na

klubie parlamentarnym „Piasta",

który prowadził obrady pod nieobecność prezesa p. Witosa.

Przy obecnym, domniemanym czy też faktycznym układzie sił parlamentarnych, stanowisko „Piastowców" będzie miało

wpływ niemal decydujący

w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od 65 głosów tego stronnictwa w Zgromadzeniu Narodowem (53 posłów i 12 senatorów) zależeć będzie w dużej mierze, kto wybrany zostanie Głową Państwa.

Komunikat ogłoszony o wynikach wczorajszego posiedzenia klubu „Piasta" zawiera wiele uchwalonych rezolucyj,

pomija atoli zupełnie

kwestję wyboru Prezydenta Państwa. W kołach politycznych zapewniają jednak, że w dyskusji mówiono wiele o tej najaktualniejszej dzisiaj sprawie, mającej niezwykłe znaczenie dla całej naszej przyszłości.

Senator Buzek żądał w przemówieniu

wolnej ręki

dla członków klubu w głosowaniu nad wyborem Prezydenta, senator Średniawski domagał się, aby cały klub oddał

białe kartki.

Dyskusji nie ukończono, uchwały w tej kwestji nie powzięto. Dzisiaj „Piastowcy" obradować będą w dalszym ciągu i zapewne dzisiaj powezmą uchwałę w sprawie wyboru Prezydenta.

*

Równocześnie obradował wczoraj w Sejmie pełny klub stronnictwa Chłopskiego. Powzięto uchwałę, w której opowiedziano się za

kandydaturą Marszałka Piłsudskiego

na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uchwała domaga się dalej rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i natychmiastowego rozpisania nowych wyborów.

Pozatem zezująca w stronę bolszewizmu partja Bryla i Dąbskiego, powtórzyła w uchwale kilka radykalnych komunałów.

*

Minione dwa dni Zielonych Świąt wyzyskane zostały przez stronnictwa polityczne do urządzenia w całym kraju

licznych wieców i zgromadzeń politycznych, poświęconych wytworzonej przez zamach stanu sytuacji i kwestji wyboru Prezydenta.

Na wielu wiecach, na których przemawiali posłowie ugrupowań lewicowych

powzięto uchwały,

domagające się wyboru Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej.

Uchwały „Piastowców"

WARSZAWA, 27.5.

Klub parlamentarny „Piasta" wydał o swoich obradach wczorajszych długi komunikat.

Z przytoczonych w nim uchwał wynika, iż Klub żywi zaufanie do p. Witosa i podkreśla z uznaniem akcję pacyfikacyjną marszałka Sejmu Rataja, który

wypełnił szczęśliwie misję

zapobieżenia bratobójczej wojnie domowej.

Uchwały Klubu wypowiadają się dalej przeciw zamachom, na praworządność i za naprawą ustroju parlamentarnego przez

zmianę Konstytucji i ordynacji wyborczej

do Sejmu.

Po dokonaniu tych reform — głosi uchwała — nastąpiłoby rozwiązanie Sejmu przed upływem jego kadencji.

Klub „Piasta" wyraża przekonanie, iż armja polska

potrafi zcementować

naruszoną chwilowo spoistość i będzie nadal niewzruszoną ostoją całości i siły Państwa.

Uchwała odpiera wkońcu zarzuty, czynione poszczególnym członkom Klubu, podkreśla konieczność

zrównoważenia budżetu państwowego

w drodze przeprowadzenia możliwych oszczędności i sprzeciwia się wszelkim pomysłom nowej inflacji.

Jeszcze 3 dni

gadatliwości partyjnej Sejmu

musi przecierpieć kraj

zanim odetchnie swobodnie

WARSZAWA, 27.5.

Rojno i gwarno w Sejmie. Zjazd posłów znaczny.

Obrady klubów „Piasta" trwają w dalszym ciągu, nadto zebrały się: N. P. R., P. P. S. i Koło żydowskie.

Zjechali również członkowie głównego zarządu Chrześcijańskiej Demokracji.

Wszystkie obrady toczą się na temat stosunku do wyboru Prezydenta Rzeczpospolitej.

Rojno i gwarno w Sejmie, a mimo to przeniknąć pustka.

Wyjątek stanowi tylko lewica, która podchwyciła rzucone przez ogół społeczeństwa hasło wyboru Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgrupowała się przynajmniej mechanicznie około człowieka i reprezentowanej przez niego idei.

Gdzieindziej trwa różnica zdań, poszukiwanie wyjścia, zamęt.

Nic lepiej nie dowodzi wyjałowienia naszej reprezentacji nad te objawy gadatliwości, bez opamiętania i bez pożytku.

Trzeba to jeszcze trzy dni przecierpieć.

Co mówi p. Witos

do „kochanych braci włościan"

W tygodniowym organie partyjnym „Piast", p. W. Witos zamieszcza odezwę pod tytułem: „Kochani Bracia Włościanie, Przyjaciele i Współpracownicy".

W odezwie tej p. Witos pisze, iż do władzy nie dążył, o czem świadczy fakt, że zaznaczył iż objęcie władzy przez Marszałka Piłsudskiego uważa za rzecz dla państwa pożądaną. Mimo to nie stało się to na podstawie prawa, a stało się źle.

Nie celem usprawiedliwiania się — pisze dalej poseł Witos — *lecz w interesie prawdy muszę zaznaczyć, że w czasie swojego dwukrotnego urzędowania nigdy nie wziąłem jednego grosza pieniędzy państwowych ani dla siebie, ani dla swojej rodziny, a tem mniej obecnie.*

Odezwę swoją kończy poseł Witos apelem do włościan:

Co będzie dalej, to zależy w wielkiej mierze od Was. A gdy tak jest, stańcie wszyscy do szeregu, stańcie zwarcie, jak jeden mąż, stańcie w obronie państwa, prawa, siebie i swoich! Nieście wysoko sztandar państwa naszego, sztandar swojego stanu i sztandar P. S. L. „Piasta".

Dwie śrubki zapomniane w Paryżu

spowodowały wypadek samolotu kpt. Pelletier d'Oisy na lotnisku mokotowskiem

Śmiały lotnik francuski podejmie swój lot nanowo

WARSZAWA, 27.5.

Fatalny wypadek z samolotem lotnika francuskiego kpt. Pelletier d'Oisy w chwili startu z lotniska mokotowskiego wywołał powszechne zainteresowanie w sferach fachowych. Zaczęto badać szczegółowo powody strzaskania się podwozia.

Okazało się, że niezbyt ściśle są pierwsze informacje, jakoby przyczyną wypadku był rozmokniętyteren, a nawet dziury po jakimś okopie, czy pocisku z ostatnich walk na lotnisku. Wszystkie bowiem nierówności już usunięto.

Samolot kpt. Pelletiera poddano jeszcze raz szczegółowemu badaniu i okazało się, że ma on poważne wady w montażu. Stwierdzono mianowicie w podwoziu brak dwu śrubek, które nie mogły być dopiero teraz od kręcone, gdyż miejsce, w którem się one powinny były znajdować, jest zakryte i oklejone płótnem, skutkiem czego lotnik francuski i jego mechanik braku ich zawczasu nie spostrzegli.

Brak tych śrubek osłabił o tyle podwozie, że przy stosunkowo lekkim wstrząsie podczas startu, uległo ono złamaniu. Do wniosku tego przyszli również obaj lotnicy francuscy.

Kpt. Pelletier wraca jutro koleją do Paryża, gdzie ma zamiar w fabryce samolotów „Potez" przeprowadzić dochodzenia, celem wykrycia winowajcy.

Niezrażony niepowodzeniem, śmiały lotnik francuski po powrocie do Paryża ma zamiar na nowo rozpocząć zapowiedziany lot swój do Tokjo, przyczem jako pierwszy etap swej siedmiodniowej podróży podniebnej znów przewiduje Warszawę, skąd następnie odleci do Moskwy.

JUŻ WSCHODZI SIEW HAKATY NA POMORZU

niepoczytalne żądania autonomji

TORUŃ, 27. 5.

Na terenie Pomorza w ostatnich dniach ujawnia się energiczna akcja separatystyczna.

Szereg odezw podpisanych i anonimowych, jak również część prasy, wysuwa żądanie autonomji gospodarczej.

Akcja ta, nieodpowiedzialna i szkodząca interesom państwa, znajduje szczególnie sympatyczny oddźwięk wśród mniejszości niemieckiej.

Istnieją poważne dane, że akcję separatystyczną materjalnie popierają agitatorzy niemieckogdańscy, których wielka liczba pojawiła się na terenie Pomorza.

Krwawe starcia w Berlinie

Komuniści zaatakowali stahlhelmowców a następnie policję

BERLIN, 27. 5. — Tel. wł. — Po spokojnych Zielonych Świątkach doszło wczoraj wieczór do krwawych bójek między prawicowym „Stahlhelmem" i pozostałymi jeszcze w Berlinie komunistami.

Stahlhelmowcy zostali w dzielnicy robotniczej Neukoeln otoczeni przez kilkutysięczny tłum komunistów i musieli schronić się do pobliskiej restauracji. Pod osłoną policji udało się stahlhelmowcom uciec tylnemi drzwiami.

Wywiązały się następnie bójki między policją i komunistami, których ostatecznie policja rozpędziła przy pomocy pałek gumowych i bagnetów. 7 policjantów zostało poważnie ranionych kamieniami. Aresztowano 27 osób.

Trzy razy zemdlał

kierownik strajku angielskiego *ze zmęczenia*

LONDYN, 27. 5. Sekretarz związków zawodowych Cook z powodu ostatniego strajku był tak przemęczony, że w ciągu środy trzykrotnie zemdlał.

Zabójca Petlury

oskarżony o zabójstwo z premedytacją

PARYŻ, 27. 5. Sędzia śledczy, który przesłuchał zabójcę Petlury, Szwarcberga, przygotował wniosek oskarżający go o zabójstwo z premedytacją.

Szwarcberg oświadczył, że już w r. 1917 słyszał w Petersburgu i Odesie o prześladowaniach żydów na Ukrainie przez Petlurę. Szwarcberg postanowiwszy zabić Petlurę, rozpoczął w Paryżu poszukiwania za nim, aż wreszcie zamiar swój wykonał.

Policja opieczętowała wczoraj mieszkanie Petlury, gdyż znajduje się tam wiele ważnych dokumentów dyplomatycznych.

Szampan u kabylów

Jeńcy francuscy i hiszpańscy *wracają z niewoli rifeńskiej*

FEZ. 27. 5. Przybyli tu jeńcy francuscy i hiszpańscy zeznają, że przed ich uwolnieniem, kaid Haddu częstował ich szampanem. Jeńcy, którzy są naogół wyczerpani fizycznie, przemaszerowali przez miejscowości riffeńskie, nie będąc nigdzie niepokojeni. Nie [illegible] jednak dwaj jeńcy hiszpańscy, którzy nie mogli iść o własnych siłach byli pozostawieni na drodze.

GIEŁDA

Biuletyn giełdowy

WARSZAWA, 27.5.

Bank Polski płaci za dolary 11.00.

Wiadomości, nadchodzące z całej Polski, świadczą, że osłabła wszędzie tendencja zwyżkowa dla dolara.

Jedynie czarnogiełdziarze warszawscy utrzymują kurs wyższy o kilkadziesiąt punktów od notowań prowincjonalnych.

Obroty rublami były niewielkie, [illegible] 3000 po kursie 5.98—6.04.

Marszałek Piłsudski o „prawicy" i „lewicy" polskiej

Prezydent Rzeczypospolitej jest męczennikiem wadliwej Konstytucji, wyposażającej w niebywałe przywileje posłów i senatorów

WARSZAWA, 27.5.

Marszałek Piłsudski udzielił wczoraj prasie wywiadu na temat układu sił politycznych w Polsce, rozbicia Sejmu na „prawicę" i „lewicę" oraz przywilejów polskiego parlamentu.

Uwagi p. Marszałka ujmujące niezwykle trafnie rozległe braki naszej budowy państwowej i nieszczęśliwe wady Konstytucji — podajemy poniżej w całości.

*

— Panie Marszałku! Wypadki stworzone przez Pana w dniach 12, 13 i 14 maja, w odniesieniu do Sejmu dały w rezultacie pęknięcie Izby na

dwa wyraźne obozy,

prawicę i lewicę, określone nie przez co innego jak stosunek do dokonanego przewrotu moralnego.

— Nie sądzę, aby pan miał, ściśle mówiąc, rację. Nie przypuszczam, aby wogóle racjonalnem było uleganie przyzwyczajeniom, nie powiem nawet myślowym, lecz

przyzwyczajeniom dźwiękowym,

związanym z pojęciami: „prawica" i „lewica". Polska powstała po ciężkiej, długoletniej wojnie, która wstrząsnęła całym światem i znajdujemy się i my i świat cały jeszcze dotąd w okresie krystalizowania się nowych pojęć politycznych.

Stare pojęcia przedwojenne

Nadużywamy zaś w niesłychany sposób pojęć starych, przedwojennych, które dużo i bardzo dużo straciły na wartości. Jeżeli pojęcia „lewica" i „prawica" mamy rozumieć jako odpowiednik

głębokich socjalnych prądów

istniejących w całym świecie, to znajdziemy, że we wszystkich państwach, za wyjątkiem naszego sąsiada ze wschodu, siły socjalne znajdują się

w stanie równowagi,

chociaż niewątpliwie mamy do czynienia z gwałtownem poszukiwaniem metod wyjścia dla nowego, powojennego życia.

Osobiście stwierdziłem natychmiast po wyjściu z Magdeburga, iż Polska w tym stanie równowagi będzie musiała pozostawać długo, gdyż z jednej strony jest bardzo uboga i

na eksperymenty zabraknie jej sił

materjalnych, z drugiej zaś strony zabraknie jej sił moralnych, jak odwagi, gdy wyszła do nowego życia ze społeczeństwem przyzwyczajonem do głębokiego

upokorzenia i tchórzostwa myśli,

nabytych podczas długich lat niewoli narodowej i politycznej, niewoli u obcych.

Polska „prawica" i „lewica"

Dlatego też, jeżeli pojęcia „lewica" — „prawica" są związane z ruchami socjalnymi, nie byłem nigdy osobiście w nowej Polsce stronnikiem dawania wyraźnej przewagi jednej stronie lub drugiej i wyraża tem zawsze myśl, której się i teraz trzymam, że dla nas eksperyment zrobiony przez naszych sąsiadów ze wschodu

nie jest zachęcający.

Natomiast nie wierzę w nasze siły pod tym względem, byśmy w porównaniu z naszymi sąsiadami z zachodu i innemi państwami na świecie, mogli się zdobyć na dawanie im przykładów rozwiązywania problematów socjalnych, gdy słusznie czy niesłusznie wszędzie na świecie — jak twierdzę — dotąd równowaga socjalna utrzymuje się.

Jeżeli zaś lewica i prawica mają oznaczać pojęcia politycznie związane z daleką i dawną przeszłością, mianowicie, ten rozdział aż do wielkiej rewolucji francuskiej, to wybaczy pan, lecz próbując analizy stosunków politycznych w mojej Ojczyźnie, nigdy nie mogłem skonstatować,

co jest właściwie mówiąc lewica, a co prawica.

Jeśli pan weźmie np. jeden z aktów naszej historji najbardziej hańbiących — zamordowanie Prezydenta Narutowicza — został on dokonany niewątpliwie przez ludzi należących do tak zwanej prawicy. Tymczasem wszędzie na świecie akty mordów przedstawicieli państw dokonywane są przez tę lewicę, która przekracza wszelkie granice ustrojów politycznych obecnego świata, tak iż nie sposób takiej lewicy nawet wkluczyć w rejestr stronnictw politycznych lewicy.

Prawica gdzieindziej charakterystycznie dąży do zmniejszenia siły i potęgi parlamentaryzmu na rzecz władz wykonawczych, u nas zaś najwybitniejszymi

przedstawicielami rozwydrzenia partyjnego

i oparcia wszystkiego w Polsce na prawach i przywilejach pp. posłów i senatorów jest nie kto inny, jak tak zwana prawica. Także autorem Konstytucji, obierającej władzę wykonawczą z wszelkich cech siły, na rzecz „złotych wolności" posłów i senatorów, jest właśnie prawica.

Tak, iż gdy się rozumuje pojęciami „prawica" i „lewica" musi się zabrnąć w jakieś sprzeczności z pojęciami ogólnie istniejącemi i trzeba stanąć zupełnie bez wyjścia.

Zdala od obu obozów

Osobiście

nigdy nie chciałem być członkiem

ani polskiej prawicy ani polskiej lewicy. Nie chciałem nigdy należeć do żadnego stronnictwa, ani też aprobować panowania stronnictw nad Polską.

— Z tego wnosić należy, że Pan Marszałek jako wysunięty kandydat na prezydenturę nie uważa się za przedstawiciela jednej połowy obecnego Sejmu i że wogóle jest przeciwny traktowaniu wyboru Prezydenta w płaszczyźnie walki między obecną lewicą i prawicą sejmową?

— Naturalnie. I zdaniem mojem, kwestja postawiona zarówno przeze mnie, jak i przez życie, nie na tem polega. Polega ona przedewszystkiem na zdolności ze strony Państwa

karania wykroczeń i nadużyć

specjalnie pieniężnych, tak, aby Polska przestała być śmieszną w świecie oraz na tworzeniu warunków, umożliwiających wyjście z marazmu, do którego doprowadza metoda pracy państwowej w Polsce.

Dziedzictwo 3 zaborów

Proszę przecież wyobrazić sobie, iż jesteśmy

zlepieni z okrawków trzech państw,

z których każde miało swoje prawa, swoje przepisy i swoją metodę pracy państwowej. Jesteśmy dziedzicami, chcąc nie chcąc, tych trzech metod. Wobec tego zaś, że trzy te państwa pracowały przeciwko Polsce w sposób wyraźny i jasny, mamy mnóstwo przepisów, ciążących na nas stale i ustawicznie dotąd, gdyż — jak prawdopodobnie pan tego nie wie —

zniesienie tego całego bagażu

musi być uczynione, według istniejących u nas koncepcyj, przez równorzędne polskie instytucje. Więc część przez Sejm i Senat, część przez Radę ministrów. Może pan sobie wyobrazić jak to wolno postępuje, jak

powolnym jest ten proces

oswobodzenia się od smutnej naszej przeszłości, gdyśmy byli podzieleni na trzy części, i co dzień powolnemu postępowi pracy państwowej dotąd jaknajstaranniej utrzymujemy.

Nie dziwię się też wcale, gdy spotykam ludzi, którzy ze wzruszeniem ramion mówią, iż Polska jak gdyby dumna jest z tego, że potrafiła utrzymać w całej nienaruszalności wszystko to, co w Polsce robiły państwa i ustroje polityczne, które albo nie istnieją wcale — jak Austrja, albo zmuszone były przez rozwój życia przejść do całkiem innych form, jak Rosja i Niemcy.

Wyglądamy zapewne

niezwykle archaicznie.

Niedawno np. z pewnym podziwem dowiedziałem się, że jakieś przykre i rażące przepisy nie mogą być zniesione, gdyż były wydane przez ś. p. Arkadjusza Stołypina oraz Radę państwa... w Petersburgu. Równorzędnymi zaś organami u nas w Polsce, co dotąd jeszcze nie określono, jest albo Sejm sam, albo nawet i Sejm z Senatem.

Prezydent skazany na męczeństwo

— Właśnie ta paląca potrzeba sanacji państwa wyraża się w zawisłem na miljonach ust w Polsce pytaniu, które muszę powtórzyć: czy Pan Marszałek zgodzi się postawić swoją kandydaturę na stanowisko Prezydenta?

— Pan mnie wciąż pyta, tak zresztą jak i inni ludzie o moją kandydaturę na Prezydenta. Chciałbym zwrócić wszystkim uwagę, iż przed ustąpieniem ostatecznem Naczelnika Państwa wygłosiłem przemówienie, w którem starałem się wyjaśnić, dlaczego nie chcę kandydować na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. System Konstytucji, która została uchwalona przez Sejm konstytucyjny, dał

w ręce pp. posłów i senatorów tyle przywilejów

i tyle sposobów zatamowania każdej pracy w państwie, że zdaniem mojem, każdy

Prezydent jest skazany na męczeństwo.

Cóż dopiero mówić o mnie, człowieku, który namiętnie lubi pracę, dającą szybkie efekty i który z trudem znosić jest w stanie długie rozmowy i przetargi bez decyzji i efektu.

Przywileje posłów i senatorów

Już wtedy stwierdziłem, że ja do takiej pracy się nie nadaję i że trzeba szukać innych ludzi, którzyby mniej tracili cierpliwości w bezpłodnem szarpaniu siebie dla zupełnie — zdaniem mojem — bezna dziejnego przekonania panów posłów i senatorów,

by się wyrzekli swych przywilejów

przeszkadzania rządowi w pracy i nie wciągali Prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partyj, ba, nawet kliczek.

— W przeciągu trzech i pół lat, dzielących nas od chwili wypowiedzenia przez Pana Marszałka swej opinji, to jest od listopada 1922 roku, może nietyle w samym Sejmie, ile w społeczeństwie dojrzała świadomość tej głębokiej słuszności i dzisiaj oczywiście powszechnie rozumie się, iż Sejm ten zakończy swój żywot naprawieniem tego błędu Konstytucji, to jest rozszerzeniem uprawnień władzy wykonawczej w osobie Prezydenta. Opinja rozumie, iż tylko pod tym warunkiem jest wogóle możliwy i celowy wybór Prezydenta, a zwłaszcza jeżeli nim ma być Pan Marszałek.

— Proszę Pana! Ja nie chcę twierdzić, iż tak nie jest, lecz to, co Pan nazywa opinją,

nie jest panem posłem czy senatorem.

Czy Sejm i Senat wyrzekną się swych przywilejów

Wyznaję,—trzeba mieć dużo optymistycznej ufności, aby się zdobyć na akt wiary w tak dziwne przewroty moralne. Przecież rzadkimi są wypadki na świecie, aby uprzywilejowane warstwy chętnie się wyrzekały swoich przywilejów. Jeszcze rzadszymi zaś są wypadki w historji, by czyniły to kliki i kliczki. Co do mnie — wybaczy pan — bardziej przypuszczam, iż Sejm i Senat po wyborze nowego Prezydenta ustąpią opinji o tyle,

że się na pewien czas rozejdą,

zawiesiwszy miecz Damoklesa swoich przywilejów i praw zahamowania każdej czynności rządowej nad głową nowego elekta, który zająć się będzie musiał utworzeniem nowego rządu.

Daj Boże, by przy tem tworzeniu nowego rządu, nowy elekt nie został skompromitowany niemożliwością dokonania tej pracy w szybkiem tempie, gdy do pomocy mu staną, tak jak dotąd było w Polsce, wszystkie stronnictwa, grupy i kliki poselskie i senatorskie.

Zatarg o Chorzów przegrany

Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze tylko częściowo uznał słuszność stanowiska Polski

Stały Trybunał sprawiedliwości w Hadze ogłosił wyrok w sprawie skargi niemieckich towarzystw przeciw zastosowaniu prawodawstwa polskiego wobec fabryki związków azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku.

Wyrok opiewa, że zastosowanie postanowień ustawy polskiej w odniesieniu do tej fabryki, nie było zgodne z postanowieniami konwencji górnośląskiej z r. 1920.

Równocześnie uznał Trybunał legalność zamiaru rządu polskiego w sprawie likwidacji pewnej kategorji majątków niemieckich na G. Śląsku, odmawiając natomiast Polsce prawa likwidacji majątków, należących do ks. Christiana Krafft zu Hohenlohe-Oeringen, ks. na Raciborzu, hr. Sauerma - Jeltsch, m. Raciborza (z wyjątkiem t. zw. Waldparku).

*

Sprawy powyższe, które były już częściowo przedmiotem skarg przed Trybunałem mieszanym polsko - niemieckim w Paryżu, wniesione zostały przez rząd niemiecki do Trybunału haskiego dn. 15 maja 1925 r.

Trybunał zajmował się niemi przez szereg miesięcy i po przeprowadzeniu rozpraw ustnych opublikował obecnie swoje orzeczenia. Orzeczenie to jest obszernie umotywowane, a na zawiłość zagadnień prawnych, związanych z tą sprawą, wskazuje m. in. fakt, że kilku sędziów złożyło vota separata.

Z wyroku w sprawie likwidacji majątków niemieckich w województwie śląskiem wynika, że wypadł on w połowie na korzyść tezy polskiej, w połowie na korzyść tezy niemieckiej.

Wyrok zaś w sprawie Chorzowa, aczkolwiek dla Polski niekorzystny, wobec tego, że żądanie skargi w tej ostatniej sprawie dotyczyło wyłącznie ustalenia stosunku prawnego, nie pociąga za sobą bezpośrednich zmian w stosunkach faktycznych.

*

W związku z wyrokiem Trybunału haskiego ma być, jak słychać, odwołany poseł polski w Hadze, p. Koźmiński.

Rumunja płaci za majątki Polaków wywłaszczone w Besarabji

Konkretne propozycje odszkodowań mają niebawem nadejść z Bukaresztu

W wyniku pertraktacji, toczących się od dłuższego czasu pomiędzy rządem polskim i rumuńskim, Rumunja zgodziła się wypłacić odszkodowanie dla Polaków, wywłaszczonych z majątków ziemskich w Besarabji.

Polskie obszary wywłaszczone wynoszą 30.000 hektarów. Rząd polski oczekuje konkretnej propozycji rządu rumuńskiego co do wysokości odszkodowania.

ZNAMIENNA OPINJA

prof. d-ra Romera

DŁUGOLETNIEGO SYMPATYKA PRAWICY:

TYLKO MARSZ. PIŁSUDSKI

może skupić cały naród przy sobie

LWÓW, 26. 5. Prof. uniwersytetu Eugenjusz Romer, zamieścił w „Kurjerze Lwowskim" artykuł p. t. „Konsekwencje kultu Piłsudskiego".

Prof. Romer zaznacza, że ostatnie dni przekonały go, iż więzami, spajającemi olbrzymią większość społeczeństwa polskiego jest kult, legenda Piłsudskiego.

Piłsudski jest w obecnym momencie w Polsce jedynym człowiekiem, który ma władzę nieopisaną, wynikającą z logiki wypadków. Jest on zatem bezwzględnie obowiązany do objęcia władzy w Polsce. Prof. Romer zaznacza dalej, że nie wierzy nigdy tym, którzy twierdzą, że Piłsudski nie potrafi rządzić. Ten, który przenikł w umysły i serca miljonów, nie może być człowiekiem małego umysłu.

Tylko Piłsudski — pisze autor — postawiony na czele społeczeństwa, rządzący i odpowiedzialny za rządy, dokona selekcji wśród miljonów swych wielbicieli. On wyrzuci za nawias piłsudczyków, myślących i działających antypaństwowo.

W rezultacie — konkluduje prof. Romer — Piłsudski, wyniesiony na czoło społeczeństwa przez cały naród, oznacza nietylko upaństwowienie lewicy w całości pogrążonej w jego kulcie, ale znaczy coś więcej, mianowicie zapomnienie, przebaczenie w obliczu wielkiego nieszczęścia, w obliczu przelanej, tchnącej gorącą miłością ojczyzny krwi bohaterów.

Linje kolejowe wiodące nad Bałtyk budowane są w przyspieszonem tempie

6000 robotników pracuje przy linji Kalety—Podzamcze

P. premjer i minister kolei, Bartel, zwrócił szczególną uwagę na budowę linij kolejowych na Pomorzu i linij łączących Pomorze ze Śląskiem. Chodzi tu przedewszystkiem o szybkie ukończenie kolei Bydgoszcz — Gdynia i Kalety — Podzamcze, mającej na celu obejście węzła Kluczborskiego.

W tym kierunku wydane są daleko idące zarządzenia, a starania o pozyskanie większych kredytów na budowę linji Bydgoszcz — Gdynia są w toku. W chwili obecnej roboty około rozbudowy stacji portowej w Gdyni są [illegible] intensywne.

Przy budowie linji Kalety — Podzamcze obejmującej [illegible] 115 klm. pracuje 6 tys. robotników. Roboty są tak dalece posunięte, że linja będzie oddana do użytku z końcem b. r.

Moskwa szuka zbliżenia

z nowym rządem polskim

Doniesienia prasy bałtyckiej

W prasie zagranicznej, a szczególnie w krajach bałtyckich kolportowane są wiadomości, że rząd sowiecki zamierza nawiązać z Polską rokowania o umowę handlową i polityczną.

Prasa zagraniczna komentuje tę wiadomość w ten sposób, że Sowiety szukają zbliżenia z nowym rządem polskim.

W Warszawie narazie nic nie wiadomo o podobnych zamiarach rządu sowieckiego. Poselstwo sowieckie w Warszawie nie zgłosiło dotychczas żadnych propozycyj pod adresem rządu polskiego.

POŻAR MAGISTRATU

w Krakowie

Spłonęła sala posiedzeń

KRAKÓW, 26.5. Dziś o godz. 5 min. 12 rano wybuchł pożar w gmachu magistratu. Ogień ogarnął wyższe piętra i dach. Po zaciętej akcji ratunkowej, w której wziął udział cały korpus straży ogniowej, pożar o g. 2-ej opanowano.

Spłonął dach i II-gie piętro pałacu Wielopolskich, w którym mieści się magistrat.

Spłonęła również sala posiedzeń rady miejskiej z galerją portretów prezydentów. Powodem jest krótkie spięcie. Szkody bardzo znaczne.

POWÓDŹ KANDYDATÓW

na Prezydenta

Ponad wszystkimi góruje

postać Marszałka Piłsudskiego

(wąż) — Zdzisław Lubomirski, Ignacy Paderewski, Stanisław Wojciechowski, Dmowski, Trąmpczyński.

Sosnkowski, Kochanowski, Artur Śliwiński, Bartel, Skrzyński.

I t. d., i t. d. ...

Co te nazwiska znaczą?

To są kandydaci na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

I to, wszyscy bez wyjątku, kandydaci — prawicy. Oczywiście, z pewnemi odcieniami.

Nazwiska zamieszczone w ustępie pierwszym, to szczerzy, rasowi kandydaci obozu pokonanego przez zamach stanu.

Nazwiska wymienione w ustępie drugim, to kandydatury kompromisowe, również przez prawicę wysuwane.

Dlaczego te różnice? Do czego to wszystko zdąża?

Trzy grupy prawicowe: Z.L.N., Ch.D. i Dubanowicze, najbardziej zamachem stanu dotknięte, rade by legalizację aktu rewolucyjnego wyzyskać przedewszystkiem, aby się odegrać. Stąd wniosek: a możeby jaka kandydatura znośna dla lewicy, kandydatura kompromisowa, miała powodzenie?

Byle tylko nie Piłsudski!

I w tem to właśnie: byle tylko nie — tkwi wytrych sytuacji.

Lewica polska wysnuła z aktu rewolucyjnego jedynie pod względem politycznym i socjalnym trafny wniosek, iż na czele państwa winien stanąć nikt inny tylko Marszałek Piłsudski. Tę przeto kandydaturę lewica wysunęła, żadnej innej nie uznała i nie uzna. Tylko Piłsudski, nikt inny.

Miota się i ciska nieustannie prawica na dźwięk tego, straszne go dla niej nazwiska. Na wszystko by się zgodziła, każdą inną kandydaturę by przełknęła, byle nie tę, byle nie jego.

Nic nie pomoże.

Bo nietylko lewica Sejmu czy Senatu, ale olbrzymia większość społeczeństwa wstrząśnięta i obudzona z letargu, w jaki ją wepchnęły konszachty partyj i partyjek, domaga się z całą stanowczością, aby na czele państwa stanął Piłsudski.

Żadnego kompromisu.

Albo — albo!

Metropolita Dyonizy nie przyjął

projektu statutu cerkwi prawosławnej w Polsce opracowanego przez b. ministra St. Grabskiego

Kancelarja synodu metropolji prawosławnej w Polsce wyjaśnia, że podana przez niektóre pisma wiadomość o osiągniętem jakoby porozumieniu w sprawie projektu statutu prawnego kościoła prawosławnego w Polsce, nie odpowiada prawdzie.

Projekt statutu opracowany przez ministra St. Grabskiego, a doręczony metropolicie Dyonizemu w kwietniu b. r., nie został przez metropolitę przyjęty, gdyż — zdaniem jego — nie uwzględniał dostatecznie postulatów kościoła prawosławnego.

Tem samem projekt ten upadł i obecnie oczekiwać należy wznowienia rokowań w tej sprawie.

Zamordowanie atamana Petlury

Na ulicy w Paryżu zginął od rewolwerowej kuli

PARYŻ, 26. 5. Ukrainiec nieznanego nazwiska zastrzelił z rewolweru Petlurę, byłego gubernatora Ukrainy, w chwili, gdy tenże przechodził przez ulicę.

Morderca zarzuca podobno Petlurze, że kazał rozstrzelać na Ukrainie wielu żydów rosyjskich. (PAT.).

PARYŻ, 25.5. — Tel. wł. — Zabójca Petlury zwie się Samuel Szwarzbart i liczy 38 lat.

Szwarcbart z odległości jednego kroku dał do Petlury trzy strzały i do upadłego na bruk atamana strzelił jeszcze trzykrotnie.

Petlurę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Zebrany tłum usiłował zlinczować sprawcę zamachu i tylko z trudem udało się policji wyrwać go z rąk publiczności.

Szwarcbart od kilku dni śledził Petlurę i wczoraj chciał go zamordować, ale zamiar swój odłożył, ponieważ Petlura znajdował się w towarzystwie kobiecem.

*

Nazwisko atamana Semena Petlury związane jest z historją Polski. Na zasadzie umowy, zawartej z Petlurą, podjął Marszałek Piłsudski w r. 1920 wyprawę na Kijów.

Petlura walczył z bolszewikami i dążył do stworzenia z Ukrainy niezawisłego państwa, opartego o sojusz z Polską. Przygotowując wyprawę kijowską bawił dłuższy czas w Warszawie.

Po klęsce wycofał się z Ukrainy wraz z oddziałami swoimi do Polski. Wojska jego zostały tu rozbrojone i umieszczone w obozach, skąd z czasem interno wanych zwolniono.

Petlura wyjechał z Polski do Rumunji, a następnie do Francji, gdzie osiadł w Paryżu. Na emigracji prowadził dalej robotę antybolszewicką.

„Święty słoń" w Londynie

Ogród zoologiczny w Londynie otrzymał cenny nabytek. Przywieziono tam z głębokich Indji białego słonia, który jako bardzo rzadki okaz uważany tam jest za święte zwierzę.

REWOLUCJE STUDENCKIE W CHINACH

Zdobycie parlamentu przez słuchaczów prawa

Wspólny front studentów i studentek przeciw rządowi i władzom

Szkoły chińskie są źródłem wiecznych niepokojów i zaburzeń.

Po wielu mozolnych próbach spacyfikowania młodzieży, chwycił się rząd pekiński drakońskiego środka.

Zamknął wszystkie uczelnie, a studentom dał wakacje na czas nieograniczony.

Młodzież chińska pod wpływem propagandy bolszewickiej rozpętywała się do najwyższego stopnia.

Każde rozporządzenie władz powodowało niezliczoną liczbę wieców, komersów, pochodów, młodzieńcy usuwali niesympatycznych sobie profesorów, wybierali sobie sami podręczniki i wyznaczali pytania do egzaminów.

Studentów, którzy nie mieszali się do polityki i chcieli się uczyć, obwoływano zdrajcami i dopuszczano się na nich wszelakich gwałtów.

Charakterystyczny dla zachowania się młodzieży jest następujący wypadek.

Uczennice pewnego liceum w Pekinie zbuntowały się przeciw dyrektorowi i dały mu dymisję.

Władza nie uznała jednak tego postanowienia i szkołę zamknęła, nie dopuszczając do gmachu żadnej uczennicy.

Zbuntowane dziewczęta udały się do kolegów z sąsiedniego liceum.

Zawiązano „komitet rewolucyjny" i przypuszczono atak na budynek szkolny.

Obito służbę i zajęto sale wykładowe.

Władze nie interwenjowały, ale pozwoliły pannom i młodzieńcom cieszyć się zwycięstwem, dla „umiarkowanych" zaś uczenic założyły nową szkołę.

Równie wymownym przykładem rozwydrzenia młodzieży chińskiej jest następujący fakt:

Studenci prawa w Pekinie uznali, iż dotychczasowe pomieszczenie ich wydziału nie odpowiada nowożytnym pojęciom higjeny.

Wkroczyli więc do parlamentu, opanowali budynek i wywiesili na nim godła uniwersyteckie.

Ten postępek zadecydował o zamknięciu szkół w Pekinie.

Nurek w skafandrze

W takiem „uzbrojeniu", jak widzimy powyżej, wędruje pod wodą nurek angielski, by na dnie oceanu przygotować zatopioną łódź podwodną „S. 51" do wydobycia na powierzchnię.

Eksperymentalny wieczór złodzieja

Włamywacz „aresztuje" policję i dyrektorów banku

W mieście szwajcarskiem Fryburg włamano się przed niedawnym czasem do miejskiej kasy oszczędności.

Sprawcę włamania złapano, a ponieważ był to jeden z najwybitniejszych zawodowców przeto fryburska policja postanowiła wykorzystać pobyt tak znakomitego mistrza i uprosiła go, aby zademonstrował włamanie.

Bandyta przyjął z entuzjazmem propozycję.

Policja, dyrektorowie kasy oszczędności i wielu obywateli miasta zebrało się na pouczającą lekcję.

Zaczął się wykład z demonstracjami.

Słuchacze byli oczarowani.

Naraz bandyta znikł.

Policja rzuciła się do drzwi, lecz były zamknięte.

Zanim je rozbito włamywacz ulotnił się z budynku i ślad o nim zaginął.

REPUBLIKĘ LIBANU proklamowała Francja

BEJRUT, 23.5. Wysoki komisarz francuski w Syrji de Jouvenel dokonał dziś uroczystego aktu proklamowania republiki libańskiej

WALKA ZE ZMYSŁOWOŚCIĄ

Międzynarodowy kongres nauczycieli tańca w Paryżu

W tych dniach obradował w Paryżu międzynarodowy kongres nauczycieli tańca, w którym wzięło udział 36 delegatów z różnych krajów Europy i Ameryki.

Nie brakło też przedstawicielstwa rzeczypospolitej Angory w osobie damy tureckiej, która wystąpiła w modnej, europejskiej sukni i bez zasłony na twarzy.

Przedmiotem obrad było umoralnienie i ujednostajnienie tańców na całym świecie, tak, aby miłośnik shimmy czy tanga z Rio de Janeiro mógł bez douczania się tańczyć w Oslo lub Konstantynopolu.

Ostatnie listy papieskie do duchowieństwa katolickiego wpłynęły na obrady kongresu w tym duchu, by usunąć z tańca [illegible] zmysłowość i traktować go jako sport.

To stanowisko wywołało żywą dyskusję, a atakowane było gwałtownie przez nauczycieli tańca z Ameryki, które były zdania, iż zastosowanie się do życzeń kleru „zgubi taniec" i pozbawi go „właściwego czaru".

Wedle życzenia Amerykanek nie należy krępować indywidualności tencerzy, albowiem wtedy straci taniec swe znaczenie towarzyskie.

Pomnik Ewy

Swego czasu donosiliśmy o niezwykłym pomyśle — naturalnie amerykańskim — wystawienia pomnika Ewie, jako... pierwszej kobiecie.

Obecnie projekt ten uskutecznio no i oto powyżej możemy podziwiać osobliwy monument w całej jego okazałości.

Ufundował go Robert Quillan, z zawodu dziennikarz.

Myśl wystawienia tego osobliwego pomnika powziął, gdy dowiedział się, że jeden z mieszkańców Baltimore, niejaki John Krady w roku 1909 postawił pomnik ku czci... Adama, ojca rodu ludzkiego.

— Kamiennemu Adamowi źle będzie w pojedynkę na świecie — pomyślał dowcipny dziennikarz — i wystawił swój monument.

Głosi on dziś zarówno wieczną sławę Ewy, jak i swego fundatora, którego widzimy klęczącego u stóp pomnika i — ofiarującego pierwszą grzesznicę...

Elektryczność już nie będzie katem

Szybciej i lepiej spełnia jego funkcje

kwas cyjanowy

NOWY JORK. 26.5. W Courson City stracono nowym zupełnie sposobem niejakiego Jubicha skazanego na śmierć za zabójstwo.

Skazańca umieszczono w uszczelnionym hermetycznie pokoju o temperaturze 26 stopni Celsjusza i przy pomocy rury wprowadzono tam pewną ilość kwasu cyjanowego, który w wymienionej temperaturze paruje niezwłocznie.

Pod działaniem tej pary delikwent stracił odrazu przytomność i skonał w ciągu dwu minut bez jakichkolwiek cierpień.

Nowa ta metoda tracenia ma być wprowadzona w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie dotychczas rolę kata odgrywał prąd elektryczny.

WYPRAWA po zaginionych mężów

Prezes rabinów wiezie do Ameryki

skargi 18.000 zawiedzionych żon

Na okręcie „Mauritania" przybył do Nowego Jorku rabin Ezechiel Lipszyc z Kalisza, prezes związku ortodoksyjnych rabinów w Polsce.

Celem podróży jest wspólna konferencja z rabinami amerykańskimi.

Rabin z Kalisza przywiózł ze sobą skargi 18.000 kobiet żydowskich w Polsce na swych niewiernych mężów, przebywających w Ameryce.

Kobiety te pragną uzyskać rozwody albowiem mężowie wyjechawszy do Ameryki, nie dają znaku życia o sobie i mają tam inne żony.

Rabin Lipszyc wziął na siebie trud wynalezienia uciekinierów i uregulowania skomplikowanych spraw małżeńskich.

MORDERCA PRZED SĄDEM

ogłuchł i oniemiał

podczas odczytywania aktu oskarżenia

O niezwykłym wypadku donoszą dzienniki czeskie.

W sali sądowej, podczas odczytywania aktu oskarżenia, obwiniony o rabunek i morderstwo niejaki Jakób Bażant, zbladł nagle i począł wyrzucać z ust nieartykułowane dźwięki.

Na zapytanie przewodniczącego co znaczy ta komedja, chwycił się oskarżony za głowę i runął nieprzytomny na stoły.

Początkowo myślano, iż Bażant udaje chorobę.

Na wniosek obrońcy odesłano go jednak do szpitala, skąd przyszło orzeczenie lekarskie, iż winowajca skutkiem wstrząsu nerwowego stracił słuch i mowę.

Karnet La Manche ma w dziedzinie pływactwa specjalny rozdział. Śmiałe zadanie przepłynięcia kanału podejmowało już wielu pływaków — i sporo też tej niebylejakiej „sztuki" dokonało.

Do liczby konkurentów zamierza niebawem stanąć jeden z najlepszych pływaków norweskich, niejaki Farstad, z zawodu policjant z Trondtjem.

Śmiałek ten ma za sobą parę rekordów pływackich i słynie z niezwykłej siły i odporności. Niedawno zasłynął jako zwycięzca fjordu „Trondtjem", przepływając podczas wzburzonego morza fjord ten szerokości 60 klm.

SKARBIEC KORONNY ROMANOWÓW

otwarty do zwiedzania

Widzowie wchodzą w płaszczach z zaszytemi rękawami

Skatalogowane i wysłane na pokaz do Europy klejnoty domu Romanowów wróciły do Moskwy nie znajdując nigdzie kupca. Sprzedano tylko „drobiazgi", bo na większe klejnoty nikogo obecnie nie stać.

W niektóre uroczyste dni zezwalają władze sowieckie obejrzeć te skarby mieszczące się w osobnym gmachu przy jednej z bocznic Twerskiej ulicy.

Dzień i noc strzeże je silna warta i nie wszyscy ciekawi dopuszczeni są do oglądania tych kosztowności.

Rozstrzyga o tem zarządca skarbca po dokładnem sprawdzeniu legitymacyj. Zwiedzających ubierają w płaszcze z długiemi rękawami, zaszytemi u dołu.

Tak zabezpieczeni ręcznie mogą dokonać kradzieży.

Sześciu ludzi śledzi każdy ruch gości i pod żadnym pozorem nie wolno im zbliżać się zbytnio do klejnotów, które znajdują się w szafkach oszklonych grubemi szybami.

Wszystkie szafki zaopatrzone są w dzwonki alarmowe prowadzące do komendy warty i kancelarji zarządzającego.

Szczególnie uważnie strzeżona jest wielka korona carska, dzieło złotnika Duvala z 1796 roku.

Ozdobiona jest ona rubinami, szmaragdami i brylantami o łącznej wadze 2805 karatów.

W koronie carowej mieści się rubin 402 karatowy i kilkadziesiąt wspaniałych pereł ułożonych w trzy rzędy.

Mniejsza korona carska posiada brylanty o wadze 584 karaty.

Uwagę zwiedzających zwraca osobna szafka, przy której stoją dwa posterunki policyjne. W szafce tej mieści się berło carskie z sławnym „Orłowem", jednym z największych brylantów na świecie.

W oczekiwaniu piłki

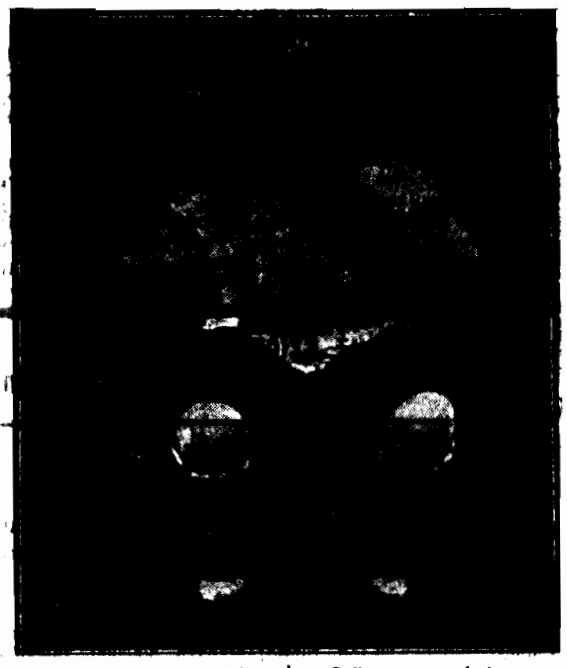

Odpowiednio „odrutowana" brama łarka słynnej amerykańskiej damskiej drużyny baseball'owej — Vassar College — oczekuje na małą, twardą piłeczkę, aby ją natychmiast odbić w pole.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA

na 259 kilometrze

Porzucona przez męża

wraz z dwojgiem dzieci szuka śmierci

Świadkami strasznej tragedji byli pasażerowie pociągu nr. 214 idącego z Katowic do Warszawy.

Na 259 klm. między stacjami Radziwiłłowem i Żyrardowem maszynista ujrzał jakąś kobietę idącą ścieżką obok toru z dwojgiem małych dzieci.

W chwili, kiedy nadbiegł pociąg, [illegible] porwawszy dzieci, rzuciła się na szyny.

Maszynista niezwłocznie dał kontrparę — zapóźno!

Na torze ujrzano odrzucone pod kół maszyny poszarpane ciała [illegible].

Wszyscy trzej dawali jeszcze znaki życia.

Przewiezione [illegible] do Żyrardowa i umieszczono w [illegible] bracznym szpitalu.

Doprowadzona do przytomności kobieta, zeznała co następuje:

Nazywa się Helena Okrajkowa. Ma lat 34. Jest mieszkanką wsi Jesionki w pow. błońskim, żoną wyrobnika. Mąż ją porzucił przed niespełna rokiem, mieszka w puszczy Marjańskiej.

Okrajkowa jest w ciąży. Została z dwojgiem dzieci — 4 letniej Julcią i 7-letnim Waciem bez żadnych środków do życia.

Nie mając znikąd pomocy w ciężkiej walce z losem, zaniepokojona matka postanowiła popełnić samobójstwo wraz z dziećmi.

Nie chciała ich [illegible]

[illegible]

W marzeniu przyszłym wybór Prezydenta.

Już tylko kilka dni dzieli nas od Zgromadzenia Narodowego, które ostatecznie rozstrzygnie, kto będzie przyszłym Prezydentem Rzplitej. Jak w innych wypadkach tak i tu występuje pewne zdenerwowanie. Szuka się coraz to nowych kandydatów. Wprawdzie blok lewicowy Sejmu jako też niektóre jednostki ze stronnictw centroprawicowych uważają, że w chwili obecnej jaka się wytworzyła po ostatnich wypadkach w Polsce, jedynym i najodpowiedniejszym kandydatem na to wysokie stanowisko jest Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski: mąż żelaznej woli, czystych rąk, z którego apoteozą złączyło się odrodzenie Polski, a któremu zawsze przyświeca tak szczytna zasada „Ja i mój naród—to jedno".

Znając jednak społeczeństwo nasze, które wychowane pod wpływami obcemi, jest jakby zahypnotyzowane, chodzi jak we śnie pod komendą chochoła: nie uznaje brata, nie uznaje dobra publicznego ale widzi siebie i swój pożytek—mimowoli obawiam się, czy to właśnie wyliczanie zasług i wskazywanie na nieskazitelność charakteru Marszałka Piłsudskiego nie wywoła wręcz przeciwnego skutku. Bo, jeśli zważymy, że dla historji nie ma nigdy zjawisk nowych, lecz wszystko się powtarza ze zmianą tylko pewnych okoliczności, to kto wie, czy i z Piłsudskim nie stanie się podobnie, jak opisuje Phetarch w dziele swoim o Arystydesie.

„Z codziennej przechadzki po Abropolu wracając, Arysydes szedł drogą prosto ku rynkowi. Minął już propileje i był właśnie na zakręcie u podnóża góry Areos, gdy nagle z boku zaszła mu drogę jakaś postać ludzka, chudziutka, marna całoczyna, lichym chitonem odziana, w powykrzywianych nieletościwie sandałach. W przekonaniu, że ma przed sobą żebraka Arystydes wydobył obola, ale chudzeusz ruchem lewej ręki odtrącił podawany sobie pieniądz, a trzymając w prawej kawałek rozbitego czerepa zawołał.—Ateńczykiem jestem i jałmużny nie żądam. Proszę tylko, jako, że nie jestem piśmienny, o wypisanie nazwiska Arystydesa, syna Lizymacha na tej skorupce.

— W jakimże to celu?—zapytał Arystydes.

— Chcę oddać głos za jego wygnaniem.

— A cóż on złego zrobił, co komu zawinił?

— Nie znam go wcale i nic mi nie krzyw, ale wszyscy mówią, że jest bardzo sprawiedliwy i boją się, aby przez tę sprawiedliwość nie został tyranem Aten.

Arystydes uczynił zadość prośbie, Ateńczyk podziękował, podniósł rękę w górę na znak ukłonu i pospieszył z tabliczką na agorę, by wykonać obywatelskie prawo ostracyzmu. A gdy skorupek tych zebrało się przepisana ilość, ponad 6000, Arysydes za sprawiedliwość poszedł na wygnanie, posłuszny ustawom i woli ludu...

Przytaczając ten wyjątek z Plutarcha, zapomniałem dodać, że w XX wieku ostracyzmu wprawdzie niema, ale opinja społeczeństwa pozostała tak samo zmienna i chimeryczna.

A zresztą, kto wie, może i ja się mylę?...

.....*uk*

Piszą do nas z Filipowa.

W dniu 23 maja r. b. bawiło u nas Kółko Amatorskie z Bakałarzewa, które odegrało „Flisacy" obrazek ludowy w 1 akcie Wł. Anczyca i „Spokojny lokator" farsa w 1 akcie L. Morozowicza. Przestawieniem powyższem kierował i reżyserował nauczyciel z Bakałarzewa p. Józef Zagrabski, który jednocześnie brał udział w obrazku ludowym „Flisacy" w roli Edelsztejna, bogatego kupca, dalej w tym obrazku i w farsie „Spokojny lokator" brali udział następujące osoby: p. p. Gajewskie Jadwiga i Weronika, Kurzynowska Jadwiga, Dzieskowska Aleksandra, Franciszek Gajewski, Jan Sulima, Zenon Podziewski i Karol Zajewski — wszyscy mieszkańcy miasteczka Bakałarzewa. Z wymienionych amatorów wyróżnili się swoimi zdolnościami artystycznymi p. p. Franciszek Gajewski, Zenon Podziewski, Józef Zagrabski i z pań Kurzynowska Jadwiga. Naogół przedstawienie amatorskie udało się bardzo dobrze zawdzięczając reżyserowi p. J. Zagrabskiemu.

Filipowiacy widząc szczególne zdolności i chętną pracę p. Zagrabskiego, jako organizatora, wyrazili szczere życzenie że taki nauczyciel bardzo był by potrzebny i w Filipowie.

S. Warecki.

⁴ Naczelnik Straży Ogniowej.

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Z Litwy

Zamach na generała Żukauskasa.

W piątek dnia 21 b. m. w Kownie dokonano zamachu na ministra wojny generała Żukauskasa.

Zamachowiec dwukrotnie strzelił do gen. Zakauskasa w chwili gdy ten wychodził z gmachu ministerstwa.

Minister został ciężko ranny—sprawca zamachu zbiegł.

Widocznie coś się psuje w armji litewskiej skoro niedawno rozbrojono 6-pułk piechoty w Olice, a teraz dokonano zamachu na ministra.

Komunikat Kasy Chorych.

Powiatowa Kasa Chorych w Suwałkach niniejszym zawiadamia iż w dn. 31 V — 1. 2. i 4 czerwca b. r. odbywać się będzie szczepienie ospy dzieciom członków Kasy w godzinach od 4-ej do 6-ej w Przychodni Kasy Chorych przy ul. Kościuszki 100.

Rodzice zgłaszający się z dziećmi obowiązani są przynieść z sobą legitymacje członkowskie wydane przez Kasę.

Komisarz Rządowy.
(—) *A. Korzeniowski.*

Naczelny Lekarz.
(—) *T. Noniewicz.*

Antonicz. *A. D.*

Skarga...

Za to, żem prawdę ukochał,
Za to, żem cierpiał bez winy,
Za to, żem z bólu aż siny,
Za to, żem życie przeszlochał...

I za to, żem oddał swe mienie,
Swą miłość i całą swobodę,
I za to, że ciągle boj wiodę
Boj wiodę za Polski Wskrzeszenie...

I za to żem zawsze samotny.
Dnie całe w cichości mrę ducha.
I za to na mnie otucha
Nie spłynie w czas mroczny a słotny...

Ach... za to, iż kochać nie mogę.
Iż serce me z gruzów i stali.
Że pod niem zły ogień się pali.
Co szerzy nienawiść, pożogę..

Ach... żem zamiast wawrzynów.
Zem zamiast okruchów uznania
Za boje mego zarania...
Otrzymał obelgi Kainów...

Więc za to, ach za to się męczę!
W udręce i serca i ducha..
Więc nic już nie znaczy ma skrucha..
Na próżno przed Tobą ja klęczę?..

Więc zawsze łzy krwawe mam łykać.
I jęki w piersi mej wciąż słyszeć...
I skonem wciąż rzężeć i dyszeć
I wciąż się śmiertelnie borykać?

A... dusza z tej męki skowyczy.
Nie mogę, nie mogę, nie mogę...
Ach... Panie! cierpienia skróć drogę.
Lub odejm ten kielich goryczy..

Dom ziemiański

w okolicach Sejn przyjmie na lato kilka kulturalnych osób.

Pełny pensjonat 5 zł. dziennie.

Bliższe informacje w Redakcji „Dziennika".

4—5

PRACOWNIA OBUWIA

Jana Tomaszewskiego

niniejszym zawiadamia szanowną klejentelę iż pracownia moja została przeniesiona z ul. 1-go Maja na ul. Kościuszki 92.

5—10.

Z listów do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wątpliwości powstałych w Redakcji „Suwalskiego Kurjera Polskiego" co do numeru w którym umieszczoną była karykatura „bohaterskiego" reportera, pośpieszam zawiadomić, że omawiana karykatura znajduje się w №-rze 114 „Hajnta" z dnia 18 maja 1926 roku.

Okoliczność, że ci którzy mieli dostarczyć redakcji właściwy numer „Hajnta" nie zgłosili się z niem, moim zdaniem zupełnie nie usprawiedliwia redakcji — powinna była ona, skoro tylko zwrócono jej uwagę na błąd w artykule, który skromnie obecnie nazywa „wzmianką", sama postarać się o dowody, jakie jej były potrzebne i nie czekając niczyjej pomocy odwołać tak niefortunny artykuł, lub odpowiedni jego ustęp.

Dla uzupełnienia i zakończenia poruszonej kwestji pozwolę sobie przytoczyć w dosłownem tłomaczeniu odpowiedź „Hajnta" w numerze 119 z dnia 26 b. m.

Podłość!

W przedświątecznym № „Hajnta" w dziale humorystyki wydrukowaliśmy karykaturę przedstawiającą reportera, chwalącego się, że pisze swoje sprawozdanie „z pola bitwy", a leży schowany pod łóżkiem i tam opisuje swoje „bohaterskie czyny".

U dołu karykatury znajduje się odpowiedni napis, wyjaśniający dokładnie znaczenie tej karykatury.

Nie bacząc na to „Suwalski Kurjer Polski", który jest prowincjonalnym wydaniem warszawskiego „Kurjera Polskiego" (organu grupy przemysłowców) wystąpił z gwałtownym krzykiem na „Hajnt" dlaczego jesteśmy tak „nietaktowni" i wydrukowaliśmy karykaturę przedstawiającą b. Prezydenta Wojciechowskiego, który podpisuje akt zrzeczenia się pod łóżkiem.

Określamy te złośliwe oszczerstwo jako najwyższy stopień podłości (Niderträchtikeit).

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego listu na łamach poczytnego pisma Pańskiego oraz łączę i t. d.

S. H.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego niniejszego wyjaśnienia.

W Suwalskim Kurjerze Polskim w № 78 z dnia 26 b. m. zrobiono mi zarzut, iż ceny na wyświetlanie filmu „Iwonka" nie były uwidocznione na afiszach i że stale stosuję dostawianie krzeseł, co sprzeciwia się rozporządzeniu p. starosty, oraz sprzedaje bilety ponad normę miejsc stałych.

Co do cen, to takowe były uwidocznione dużemi cyframi na afiszu na desce wystawowej przy wejściu do kina.

Co do dostawiania krzeseł, to zdarza się to w bardzo rzadkich wypadkach, gdyż w obecnych czasach widownia bywa przeważnie pustą; a więc o sprzedaży biletów ponad normę miejsc stałych trudno mówić.

Załączam Sz. Panu Redaktorowi i t. d.

W. Szymaniuk
właściciel kina „Momus"

Odczyt i Zebranie.

Dnia 30 maja o godz. 5 ppoł. odbędzie się ogólne

Zebranie

członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan na którem ks. prałat Szczęsnowicz wygłosi

Odczyt o masonerji.

Wejście bezpłatne.

Fotografje 5-cio minutowe

też i do paszportów

po bardzo tanich cenach
Dziwnie pięknie wychodzi—na poczekaniu

J. Rozenbaum

ul. Berki Joselewicza (Szkolna) № 37.

9—10

Chłopca, 7-mio tygodniowego, zdrowego. oddam na wychowanie. Wiadomość w Administracji „Dziennika".

Dyg angielski

(dwukółka)

SPRZEDAM

Wiadomość w Aministracji „DZIENNIKA".

2—8

Dubeltówka

do sprzedania. Obejrzeć w Redakcji.

5—5

Prusy Wschodnie

(Podług prof. Jerzego Karnatowskiego „Zagadnienie Prus Wschodnich" i Stanisława Stokowskiego „Z Krainy Czarnego Krzyża").

(c. d.)

Ażeby zrozumieć obecną sytuację Prus Wschodnich, rzućmy okiem na ich rozwój ekonomiczny i społeczny w drugiej połowie XIX wieku.

Polityka agrarna rządu faworyzowała duże gospodarstwa, rezultatem czego był zanik drobnej własności i stała emigracja ludności wiejskiej, która trwa aż do obecnych czasów.

Emigracja szła do Ameryki, a od roku 1864 i do Polski. Z tych to czasów pochodzą liczne kolonje Mazurów Pruskich na Mazowszu zwłaszcza w pobliżu granicy, u nas w Suwalszczyznie i w nadgranicznych powiatach Litwy Kowieńskiej.

Po roku 1880, gdy przemysł niemiecki zaczął się olbrzymio rozwijać, emigracja Prus Wschodnich wielkim strumieniem przelewa się do Nadrenji.

W roku 1919 w chwil plebiscytu. 800,000 mieszkańców środkowych i zachodnich Niemiec, wykorzystało prawo głosu, przysługujące im, jako pochodzącym z Mazowsza Pruskiego i Warmji południowej, t. j. tych części Prus, które podlegały plebiscytowi.

Ten ubytek ludności nie dało się zastąpić kolonizacją niemiecką, gdyż ludność niemiecka dążyła do miast, napływowej ludności polskiej nie pozwalano się osiedlać, trak tując ją, jako robotników sezonowych; zaczęto więc sprowadzać kolonistów niemieckich z Rosji, lecz akcja ta dała nikłe rezultaty.

W roku 1904 Prusy Wschodnie podzielono na 3 regencje: Królewiecką, Gumbińską i Olsztyńska. Regencja Olsztyńska, która obejmowała ludność polską, została wyposażona specjalną administracją, której obowiązki polegały na obserwowaniu wszystkich przejawów życia Polskiego. Wynik tych obserwacji musiał być negatywny, gdyż w r. 1912 wszystkie prawa wyjątkowe, stosowane już w Poznańskim i Prusach zachodnich, a skierowane przeciwko Polakom, zostały rozciągnięte na regencję Olsztyńską i okręgi Olecko, Goldapp, Angenburg i Rastenburg regencji Gumbińskiej. W ten sposób rząd niemiecki, oczywiście nieświadomie, wytknął sam granice części Polskiej kraju.

Masowa emigracja spowodowała wyludnienie kraju. W r. 1919 na terytorjum, powiększonem do 88,467 kilm. kw. było 2.226.421 mieszkańców. O ile odejmiemy powierzchnię dwóch zatok wód słodkich: zatoki Frywajskiej i Kurońskiej, to w r. 1919 na terytorjum 37.282 km. kw. Prusy Wschodnie miały 58 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Gęstość zaludnienia Prus Wschodnich jest o połowę mniejszą od zaludnienia całych Prus, Polski Kongresowej i Galicji.

A według spisu ludności z r. 1921 Województwo Warszawskie czyli Mazowsze Polskie ma 103 mieszkańców na 1 km. kw. Regencja Olsztyńska, czyli Mazowsze Pruskie ma 41 mieszkańców na 1 km. kw.

Oto rezultat sztucznych ograniczeń, ten zarezerwowany dla kolonistów niemieckich, którzy nie napływają i napływać nie będą, a kolonizacja polska jest w nim wzbroniona.

Pewność, że w razie zniesienia ograniczeń prawnych Prusy Wschodnie nie unikną kolonizacji polskiej, doprowadza Niemców do wściekłości i każe im obmyślać sposoby coraz brutalniejsze i niezwykliejsze, by zmienić bieg naturalnego procesu ludnościowego.

Niemiecki spis ludności z r. 1910 podaje że na ogólną liczbę ludności w Prusach Wschodnich 2.058.929 mieszkańców jest 67.965 osob, mówiących po polsku, 165.892 osob, mówiących po mazursku i 11.377 znające dwa języki polski lub mazurski i niemiecki. Oczywiście wszyscy ci Mazurzy i dwujęzyczni są również polakami.

Podług tego spisu Litwinów było koło 100 tysięcy.

Cyfry te zresztą są względne. W roku 1890 na ogólną liczbę 1.958.663 mieszkańców Polaków i Mazurów było 327.000 Litwinów 118.000.

Być może, że liczba nie Niemców się zmniejszyła, trzeba się jednak liczyć z zapałem patrjotycznym statystyków niemieckich, którzy chcieli wykazać procentowe wzmożenie się narodowości niemieckiej.

Obecna sytuacja Prus Wschodnich jest wytworem wojny europejskiej. Regencja Olsztyńska podana była plebiscytowi, który wypadł na korzyść Niemiec. Wynik ten dziwić nie może nikogo. Plebiscyt odbył się 11 Lipca 1920 roku w chwili gdy wojska bolszewickie, nibyto zwycięskie, szły na Warszawę. Komisja między sojusznicza pozostawiła administrację kraju w rękach niemieckich i wszystkie komisje skrutacyjne były złożone z szowinistów niemieckich, w dodatku pilnowanych przez urzędników niemieckich. Pozatem Heimatsbud, nacjonalistyczny związek niemiecki, zwerbował dawnych żołnierzy z prowincji bałtyckich i wytworzył z nich regularne wojska, nazwane „Orts" i „Grenzwehr", zmienione następnie na „Einwohnerwehr". Wojska te siały postrach wśród ludności polskiej i mazurskiej, prześladując w sposób najbrutalniejszy wszelkie przejawy przyjazne dla Polski.

(c. d. n.)

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz milimetrowy 1-o szpaltowy drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor: KAZIMIERZ AUFFSZLAG. Wydawca: STANISŁAW MILEWSKI

Druk. St. Milewskiego w Suwałkach.